

ANDRZEJ WOJCIECHOWSKI

Piękno jest wyrazem ludzkiej godności

Beauty is a Testimony of Human Dignity

Kujawsko-Pomorska Szkoła Wyższa w Bydgoszczy

Streszczenie

Czy my sami wszystko możemy, czy nie wołamy o pomoc? Czy nie doznajemy kresu naszych sił? Po prostu, w zwykłym naszym ludzkim życiu. Czy nie doznajemy kresu naszego pojmowania? Dlaczego więc chorzy ludzie mają to wszystko znieść? Ot tak? Tak często wahamy się i lękamy. Więc wahajmy się i lękajmy też za nich. „Piękno jest wyrazem ludzkiej godności”. 40 lat temu napisała te słowa 16-letnia dziewczyna, uczennica szkoły zawodowej zagrożona ośrodkiem wychowawczym. Od 40 lat zadaję uczniom i studentom 5 pytań „z zaskoczenia”. Mają 3 minuty na każde pytanie, aby odpowiedzieć na nie anonimowo na kartce: co to jest dobro, co to jest piękno, co to jest wolność, co to jest miłość, co to jest godność? Od 40 lat otrzymuję te same odpowiedzi, które pokazują wewnętrzne piękno tych młodych ludzi. Jedyne czasami mają problemy ze zdefiniowaniem pojęcia „wolność”. Ale ta jedna, tytułowa odpowiedź jest dotąd najważniejsza. Piękno – *kalon, harmonia, symmetria, pulchritudo, decorum, aptum, aptitudo, gravitas* jest nie tylko wartością estetyczną, często też tajemniczą („nie wiem, czym jest”), ale wartością doskonałości bardzo dramatyczną. Ks. Tischner chcąc pokazać człowiekowi drogę uratowania się przed wyborem przestrzeni zła, której istota polega na zaprzeczeniu swego człowieczeństwa i swojej odpowiedzialności, każe mu przyznać się do siebie, a więc też przyznać się do swojej tragiczności. Trzeba uznać jako pełnię człowieczeństwa słabość i niepełnosprawność (Piel. Zdr. Publ. 2013, 3, 4, 393–397).

Słowa kluczowe: godność, odwaga, piękno, agatologia, prawda, człowiek wymagający szczególnego wspomagania.

Abstract

Are we able to cope by ourselves? Aren't we calling for help? Aren't we simply running out of strength in our ordinary human life? Haven't we reached the edge of our perception? Why should They have to bear it all, then? For no reason? We do hesitate and fear so frequently. Let's thus hesitate and fear for them as well. Beauty is a testimony of human dignity. This sentence was written forty years ago by a sixteen-year-old girl, a vocational school student about to be sent to a borstal. I have been asking my students and pupils the same five “surprise” questions for forty years. They always have three minutes to answer each of them anonymously on a piece of paper. What is good? What is beauty? What is freedom? What is love? What is dignity? For the last forty years I have been receiving the same answers which have shown these young people's inner beauty. Only now and again do they have problems with the word “freedom”. However, the unique response inserted in the title has been the most important as yet. Beauty – *kalon, harmonia, symmetria, pulchritudo, decorum, aptum, aptitudo, gravitas* – is not only an aesthetic value, often mysterious as a matter of fact (“I do not know what it is”), but a very dramatic value of perfection. Father Józef Tischner aims to prevent people from choosing the territory of evil, the essence of which is about denying one's humanity and responsibility. By doing so, he forces people to acknowledge to be themselves, and thus, to acknowledge their drama as well. Disability and frailty must be acknowledged as integrally human (Piel. Zdr. Publ. 2013, 3, 4, 393–397).

Key words: dignity, courage, beauty, agatologia, truth, person requiring particular help (aid).

To nie są moje słowa. Czterdzieści lat temu 16-letnia dziewczyna, uczennica szkoły zawodowej zagrożona ośrodkiem wychowawczym napisała: „Piękno jest wyrazem ludzkiej godności”.

Właśnie od tamtego czasu zadaję uczniom i studentom 5 pytań „z zaskoczenia”. Mają 3 mi-

nuty na każde pytanie, aby odpowiedzieć na nie anonimowo na kartce: co to jest dobro, co to jest piękno, co to jest wolność, co to jest miłość, co to jest godność?

Od 40 lat otrzymuję te same odpowiedzi. Ale ta jedna, tytułowa, jak dotąd jest najważniejsza.

Wszystkie odpowiedzi pokazują wewnętrzne piękno tych młodych ludzi. Jedynie czasami mają problemy z odpowiedzią na pytanie o „wolność”.

Raz zapytałem ich dlaczego jest tak źle, jeżeli jesteście tak wewnętrznie piękni? Pewna studentka wtedy wstała i powiedziała: „bo my nie wiemy, że o tych sprawach w ten sposób można mówić głośno”.

Chciałbym w tym miejscu wspomnieć o Wandzie Szuman. Po jej śmierci, wśród uporządkowanych dokumentów na biurku znaleźliśmy wycinek z bardzo starej gazety ze zdjęciem wychowanków „ochronki” jednakowo ostrzyżonych i tak samo ubranych. W poprzek tego zdjęcia Wanda Szuman zamasztył pismem napisała: „Uniform ubrania uniformuje duszę” [1]. Dużo wcześniej, na drugi dzień po uroczystej kolacji z okazji 100. rocznicy urodzin spotkałem ją pod jej domem w towarzystwie 2 osób i zapytałem: dokąd Pani się wybiera? Odpowiedziała: „do modystki”.

Piękno – *kalon, harmonia, symmetria, pulchritudo, decorum, aptum, aptitudo, gravitas* jest nie tylko wartością estetyczną, często także tajemniczą („nie wiem, czym jest”) [2], ale wartością doskonałości bardzo dramatyczną: na Golgocie, w dramacie pełni zbawienia, umęczony Chrystus „nie miał wdzięku ani wyglądu, by nam się podobał (Iz 53, 2)” [2].

Józef Ratzinger rozważając ten sam wers Izajasza pisze: „Jak to mamy rozumieć? Najpiękniejszy z ludzi staje się odpychającym tak, że nie chcemy na Niego patrzeć; (...) W kontekście tego paradoksu św. Augustyn mówił o dwóch trąbach: dźwięki wydobywa ten sam oddech – ten sam Duch – ale dźwięki te są sobie przeciwstawne. Św. Augustyn wiedział, że paradoks jest przeciwstawieniem, ale nie sprzecznością”. Tekst Izajasza nasuwa najpierw pytanie, które podejmowali Ojcowie Kościoła: czy Chrystus był piękny, czy nie? Za pytaniem tym kryje się bardziej radykalna kwestia: czy prawdziwe jest piękno, czy też może brzydota prowadzi nas do prawdy rzeczywistości? „Kto wierzy w Boga, który właśnie w zniekształconej postaci Ukrzyżowanego objawił siebie jako miłość do końca (J 13, 1), ten wie, że piękno jest prawdą, a prawda pięknem; cierpienie Chrystusa poucza go jednak również o tym, że piękno prawdy obejmuje okaleczenie, ból, a nawet ciemną tajemnicę śmierci i że piękno to można odnaleźć tylko przez przyjęcie bólu, nie zaś niezależnie od niego. (...) Piękno rani, ale właśnie przez to budzi ono człowieka do jego najwyższego przeznaczenia. (...) Przesłanie piękna zostaje zakwestionowane przez kłamstwo, przemoc i zło” [3, 4].

Odczytać piękno, czy przyjąć piękno?

Godność – Encyklopedia Katolicka opisuje ją jako „szczególną wartość człowieka jako osoby pozostającej w relacjach interpersonalnych (ostatecznie do Osoby Boga) uzasadniających i usensowniających życie osobowe” [5].

Czy naszych partnerów terapii, tych, którzy wymagają szczególnego wspomagania formować w myśl tylko zewnętrznych wartości oceny i selekcji, czy też iść wspólną drogą agatologii „w przestrzeni, w której coś jest lepsze, a coś gorsze, dobre lub złe. Przestrzeń ta nie jest zwykłą przestrzenią geometrii Euklidesa, lecz przestrzenią hierarchiczną. Dobro zwie się po grecku *agaton*. *Logos* znaczy to, co rozumne, mądre. Powiemy więc: spotkanie jest otwarciem agatologicznego horyzontu doświadczeń międzyludzkich. (...) Horyzont agatologiczny to taki horyzont, w którym wszystkimi przejawami innego i moimi włada swoisty *logos* – *logos* dobra i zła, tego co lepsze i co gorsze, wzlotu i upadku, zwycięstwa i przegranej, zbawienia i potępienia. Na czym to polega? Tego przy spotkaniu jeszcze nie wiem. Wiem jednak, że gdy spotykam, zawsze o coś takiego chodzi” – czytamy u Tischnera [6].

Spotkanie słabych, niepełnosprawnych jest też spotkaniem napięć sytuacyjnych i wyborów. Często myślimy, że właśnie ono jest tym spotkaniem o szczególnym napięciu sytuacyjnym i wymagającym szczególnych wyborów.

Od strony osoby niepełnosprawnej, słabej zwykle jest ono opisywane jako pole zbyt trudnych sytuacji stawianych układowi nerwowemu [7]. Od strony osób w tzw. normie jest często komentowane jako zbyt trudna sytuacja egzystencjalna, w której bezwzględnie znajdują się rodzice i rodziny osób niepełnosprawnych, słabych oraz zbyt ciężka ekonomicznie i organizacyjnie sytuacja stwarzana społeczeństwu przez istnienie tych osób.

Na dramat horyzontu agatologicznego zwraca uwagę ks. Tischner, „otwiera możliwość tragedii. Istotą tragedii stanowi zwycięstwo zła nad dobrem” [6].

Rozważania ks. Tischnera wprowadzają nas w sytuację konieczności przeżycia także tragiczności życia, w sytuację jakby niemożności ucieczki z niej.

W innym miejscu ks. Tischner chcąc pokazać człowiekowi drogę uratowania się przed wyborem przestrzeni zła, której istota polega na zaprzeczeniu swego człowieczeństwa i swojej odpowiedzialności, każe mu przyznać się do siebie, a więc też przyznać się do swojej tragiczności [6].

Podjęcie spotkania w jego perspektywie agatologicznej – z całą świadomością wpisanej w nie

możliwości, a może nawet pewności tragiczności, jest drogą ratunku zapomnianego człowieczeństwa. Graniczną wartością tego spotkania może być spojrzenie w twarz osoby niepełnosprawnej, słabej i ukazanie jej swojej twarzy.

Trzeba uznać jako pełnię człowieczeństwa słabość i niepełnosprawność¹. Pełnia, a nie ideologia – uproszczony lub nieracjonalny obraz świata, podporządkowany aktywności ludzkiej, stan idealny i postulowany [9], a więc agatologia.

Św. Ignacy z Loyoli stworzył podstawy tego, co jest „pedagogiką ignacjańską”. Jej celem jest wychowanie wolnego człowieka dla innych.

Czy w naszej pracy pedagogów specjalnych można sobie postawić taki cel? Spróbujmy to zobaczyć w Pentadzie Ignacjańskiej – pięciu krokach: kontekstu, doświadczenia, refleksji, działania i oceny.

Kontekst piękna, które jest wyrazem ludzkiej godności

Dla Tischnera najważniejszym punktem spotkania jest twarz. Twarz, która jest naga i zaprasza do zabójstwa, ale zarazem woła: „Nie zabij mnie!”. Wstrząsające. To przecież twarz naszych podopiecznych, naszych partnerów terapii. Ale właśnie ta twarz jest śladem na drodze do Boga. Drodze nadziei, a nie tęsknoty.

Czym różni się nadzieja od tęsknoty? Nadzieja, pisze za Levinasem Tischner, to droga w nieznane, droga zawierzenia w nieprawdopodobne. Tak Abraham, bez potomka, którego żona z racji wieku nie mogła już zostać matką, uwierzył Wędrowcom, że jeżeli ich posłucha i porzuci swoją ojczyznę, świat, to jego potomstwo będzie liczniejsze od gwiazd na niebie [8]. To „porzucenie swojego świata” jest też bardzo ważne dla Jeana Vanier [10]. Droga tęsknoty to powrót do znanego – ciepła, bezpieczeństwa.

Doświadczenie

Po cóż mnożyć przykłady i dowody tych „dobrze się mających”: „Czy wzięliście pod uwagę to, że oni nie doznają radości tylko cierpienia i swoim rodzinom przysparzają tylko cierpienia, a społeczeństwu koszty?”

Ryszard Fenigsen skonstruował portret Bioetycznego Dobrego Samarytanina. „Bioetycznie

wykształcony Dobry Samarytanin był szczerze poruszony jękami człowieka, którego złoczyńcy zranili i zostawili w przydrożnym rowie, aby tam umarł (...) A co z wszystkimi innymi, zranionymi przez złodziei, przejechanymi przez wozy, pogryzionymi przez psy na wszystkich innych drogach? (...) Czyż mamy moralne prawo odwrócić się od tych wszystkich ludzi w ich ciężkiej potrzebie i zając się tym jednym cierpiącym dlatego, że przypadkiem znalazł się na naszej drodze? (...) I Dobry Bioetyczny Samarytanin pojechał dalej, zostawiając rannego w rowie” [11].

Zbyt abstrakcyjne. A przecież niedawno usłyszeliśmy pytanie, czy godziwe etycznie jest utrzymywanie „okien życia”, gdy te dzieci będą pozbawione szansy poznania biologicznych rodziców. Zostawmy więc tym skrajnie zrozpaczonemu, wręcz oszalałemu z rozpacz, samotnym dziewczynom, kobietom, worek foliowy i śmietnik. W imię etyki.

Dobrze byłoby, gdybyśmy z tego miejsca i innych miejsc naszej pracy, patrząc na „nasz lud” i tu obecny, mogli powiedzieć, że to margines. Niestety wiemy, że nie.

Czyżby ta tischnerowska „tęsknota” była tak silna? Jerôme Lejeune opisuje doświadczenie. Myślę, że wielu z nas widziało kwokę wodzącą kurczęta. Piękny widok. Nastroszona, uważna kwoka, a wokół niej żółte, popiskujące pisklęta. Niech no tylko jedno pisklę zagubi się za kępą trawy, to kwoka słysząc jego zmieniony ton pisku natychmiast groźna tam biegnie i wyciąga malca z opresji.

Więc postawiono między kwoką a pisklętami dźwiękoszczelną szybę. Widziały pisklęta, ale ich nie słyszały. W ogóle nie reagowały na ich różne „przygody”. Dlatego Lejeune pisze, że ci, którzy chcą usunąć słabych, po prostu nie mieli szansy ich usłyszeć [12].

W pracy ze studentami wielokrotnie doświadczyłem wagi tego „usłyszenia”. Wielokrotnie studenci mówili mi, że zdecydowali się zostać pedagogami specjalnymi, bo w ramach zaliczenia przedmiotu pedagogika specjalna, jeszcze w toku ogólnym, musieli spędzić jeden dzień w środowisku naszej pracy. I to wystarczyło. Usłyszeli. Doświadczyli piękna – dramatycznej wartości doskonałości i odkryli swoją godność w relacji usensawiającej ich życie. Zobaczyli Twarz.

Refleksja

Śp. ks. bp Jan Chrapek opowiadał, że w dzieciństwie poszedł z ojcem w pole i próbował zapalić ognisko, aby upiec kartofle. Niestety, drewno było mokre i nic z tego nie wychodziło. Zachęcany jednak przez ojca nie ustawał i wreszcie usły-

¹ Powyższy akapit o agatologii Tischnera pochodzi z: Wojciechowski A.: *Pedagogika obecności. Śladem księdza Józefa Tischnera „Filozofii Dramatu”*. Wyd. Akapit, Toruń, 2012, s. 112, 113.

szał słowa ojca: „widzisz, to drewno płakało pod wpływem ciepła, łzami zalewało ognisko, gdybyś jeszcze i ty płakał i narzekał, zupełnie by zgasło. Ty jednak pochyliłeś się nad nim i rozdmuchałeś tych kilka ogników, dzięki temu rozproszyłeś ciemności i dałeś ciepło potrzebne do opieczenia kartofli” [13].

Deszcz, praca, wytrwałość i nagroda

Deszcz to świat stygmatyzujący, racjonalizujący, świat wielkich globalnych wyborów, wykluczeń, eliminacji. Niepełnosprawność jako denuncjacja prenatalna. A potem owszem, może złota wyspa. Jednak co roku księgowy (komputer) robi bilans i jest problem. Kto zapłaci rachunki itd. Dalszy ciąg znamy.

Wilgotne, mokre drewno. „Niepełnosprawność”, „upośledzenie” i to wszystko, co odstaje od „normy”. Najpierw rodzice – nie mogą odejść. Potem my. Wytrwale i uporczywie pracujemy. Niestety deszcz nie przestaje padać. Więc musimy także chronić przed deszczem. Czy wiemy o tym? Skupmy się tu jednak nad wysiłkiem rozniecenia ognia z mokrego drewna. Wiemy, że ogień będzie. My to wiemy. I w końcu jest. Pojawia się pytanie: „czy pani mnie kocha?” Ale też pojawia się następne, dręczące: „co się ze mną dzieje?”. Tak, ale nie możemy zapomnieć o deszczu. To nieprawda, że ludzie chorzy lub z innych powodów niepełnosprawni wszystko mogą, bo są takimi samymi osobami jak my, jak wszyscy inni.

Czy my wszystko możemy, czy nie wołamy o pomoc? Czy nie doznajemy kresu naszych sił? Po prostu, w zwyczajnym ludzkim życiu. Czy nie doznajemy kresu naszego pojmowania? Czy potrafimy założyć rodzinę, utrzymać ją i nie dopuścić do jej rozpadu? Dlaczego więc oni mają to wszystko znieść? Ot tak? Nie ideologia, a agatologia, czyli świadomość dramatu życia. Zajęcia z problemów płciowości osób niepełnosprawnych zaczynałem projekcją filmu Spielberga „Kolor purpury”. Bo to, co tam pokazał jest bliższe prawdy, niż laurka weselna z aniołkami i gołąbkami. My przecież to wiemy, dlatego tak często wahamy się i lękamy. Więc wahajmy się i lękajmy też za nich.

Działanie

Tu już krótko. Bądźmy konsekwentni. Jeżeli powiedzieliśmy o równości podmiotowej, to niech tak będzie do końca. Jest taka piękna scena w filmie biograficznym „Gandhi” – zaślubiny właściwie dzieci. Przyszli małżonkowie stają obok siebie, ramię w ramię i biorą się za ręce. Następnie kilka kroków w stronę oblubienicy i tyle samo w stronę oblubieńca. I małżeństwo zostało zawarte.

Więc kilka kroków do nich, kilka kroków do nas. Słuchać, patrzeć, uczyć się. Budować nową cywilizację, cywilizację piękną – dramatu życia jako wyrazu naszej godności, usensownienia dla innych.

Ocena

Opowiadano mi, że pani Wanda Szuman w ostatnich latach, miesiącach swojego życia witała wszystkich odwiedzających ją słowami: „Kochanie, ale ja już nic dla ciebie nie mam”.

Na tym chciałem zakończyć moje wystąpienie, ale przed chwilą przeczytałem materiały do pracy dyplomowej studentki studiów zaocznych. Po maturze, będąc w rodzinie, którą może bez wysiłku ktoś by nazwał patologiczną ze względu na alkoholizm ojca, który może z tego powodu zmarł, szukała jakiegoś porządku w swoim życiu. Została wolontariuszką w domu dziecka. Wiedząc o tym poproszono ją, aby potowarzyszyła w szpitalu 4-letniej dziewczynce z wodogłowie i sprzężonymi uszkodzeniami, którą opuścili jej rodzice zastępczy. Poszła bez pomysłu na to, co będzie tam robić z tym dzieckiem oplatanym kablami i przewodami różnej aparatury. Gdy po paru godzinach odchodziła, żegnał ją rozpaczliwy płacz dziewczynki, który słyszała jeszcze na schodach. No więc wracała. W domu opowiadała o dziewczynce matce i siostrze. I matka nakłoniła ją do tego, żeby wziąć dziecko do ich domu, mimo protestów ojczyma. I tak się stało. Ojczym, obdarzony gestami miłości ze strony dziewczynki też to zaakceptował. I ta młoda, dwudziestokilkuletnia dziewczyna stała się formalnie rodziną adopcyjną dla tej jej nowej córki. Przeszła wszystko, cały trud uczenia się bycia matką-terapeutką i walki o jej miejsce w społeczeństwie. Minęło 6 lat. Jej córka ma 11 lat. Ona podjęła studia. Jest zwykłą, ładną dziewczyną. Pogodną.

Piśmiennictwo

- [1] **Wojciechowski A.:** Uniform ubrania uniformuje duszę. [W:] Wanda Szuman. Historia jednego życia. UMK, Toruń 1997, ale też [W:] Obecność. Zebrane teksty. Red.: Wojciechowski W. UMK, Toruń 2001, s. 214–219.
- [2] Encyklopedia Katolicka. Wyd. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, wydawane sukcesywnie od 1973 r., t. 15, kolumna 561, 562.
- [3] **Kard. Ratzinger J.:** Zraniony strzałą piękna – Krzyż i nowa „estetyka” wiary. [W:] ETHOS. 2004, nr 65–66, 18–23. Instytut Jana Pawła II, KUL.
- [4] **Wojciechowski A.:** Tapiserie. [W:] Natura, kultura, edukacja. Red.: Przyborowska B. Toruń 2006.
- [5] Encyklopedia Katolicka. Wyd. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, wyd. sukcesywnie od 1973 r., t. 5, kolumna 1231.
- [6] **Tischner J.:** Filozofia dramatu. Wprowadzenie. Éditions du Dialogue, Societ   d’ ditions internationales, Paris 1990.
- [7] **Doroszewska J.:** Pedagogika specjalna. Wyd. Ossolineum, Wroc  w, Warszawa, Krak  w, Gda  nsk 1989.
- [8] **Wojciechowski A.:** Pedagogika obecno  ci.   ladem ksi  dza J  zefa Tischnera „Filozofii Dramatu”. Wyd. Akapit, Toru   2012, s. 112, 113.
- [9] Encyklopedia Katolicka. Wyd. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, wyd. sukcesywnie od 1973 r., t. 6, kolumna 1406.
- [10] **Wojciechowski A.:** Cz  owiek u K  pi  skiego i Vaniera, pr  ba zbli  zenia. [W:] Idee s  abo  ci – pami  tnik pracowni rozwijania tw  rczo  ci os  b niepe  nosprawnych. UMK, grudzie   1991 r. (wyd. 2, Toru   1992; wyd. 3, Toru   1995).
- [11] **Fenigsen R.:** Przysiega Hipokratesa. Rozwa  zania o etyce i eutanazji. Wyd.   wiat Ksi    ki, Warszawa 2010, s. 17.
- [12] **Wojciechowski A., Lejeune J.:** Mi  o  c jako argument genetyczny. [W:] B  g jest mi  o  ci   – w trosce o   ycie duchowe os  b niepe  nosprawnych. II Kongres Os  b Niepe  nosprawnych Diecezji Legnickiej. Red.: Bp Mendyk M., ks. W  odarczyk Cz., ks. Biszko T., ks. Ziombra A., Blachowska D., K  locek M., P  otnicka J., W  ojciak J. Wyd. Caritas Diecezji Legnickiej, Legnica 2009, s. 72–83.
- [13]   wiat, zbawienie i... Telewizja. Z biskupem Janem Chrapkiem rozmawiaj   Barbara Czajkowska i Dorota Maciejewska. Wyd. K  siegarnia   w. Jacka, Katowice 2002, s. 20.

Adres do korespondencji:

Andrzej Wojciechowski
ul. Szosa Che  mi  ska 160E m. 5
87-100 Toru  
e-mail: awoj@uni.torun.pl

Konflikt interes  w: nie wyst  puje

Praca wp  łyn  ła do Redakcji: 4.12.2013 r.

Po recenzji: 8.01.2014 r.

Zaakceptowano do druku: 10.01.2014 r.

Received: 4.12.2013

Revised: 8.01.2014

Accepted: 10.01.2014